

WYPRAWA NA ISLANDIĘ PO JEJ UROKI I BARWY INTERIORU cz. II

Uroki Islandii zostały przedstawione w październikowo-listopadowym wydaniu „Echa Limanowskiego” (nr 145-146). Pora więc na ...

BARWY INTERIORU

Od ponad tysiąca lat mieszkańcy Islandii zagospodarowują tereny położone w wąskim pasie wokół wybrzeża, zwłaszcza zachodniego i północnego. Wielu turystów odwiedzających wyspę ogranicza się do obejrzenia licznych atrakcji, położonych w pobliżu Reykjavíku i wzdłuż głównej szosy – Drogi Narodowej numer 1. Ta popularna „jedyńska”, otaczająca wyspę – Ring Road jest niekiedy nazywana autostradą. Zobaczenie niektórych osobliwości geologicznych wymaga jednak wyruszenia w głąb wyspy, np. przez pustynię Odáðahraun (dosł. *lawa siejąca zło*). Wybierając się na wyprawę z Leszkiem Cichym, z założenia jesteśmy dobrze przygotowani i bardziej wytrwałymi podróżnikami. Naszym celem, oprócz atrakcji położonych w pobliżu „jedyńskiej”, jest interior – górzyste i pustynne wnętrza wyspy, pokryte lawą lub stanowiące piaszczyste polodowcowe równiny zwane *sandur*, które do czasów współczesnych pozostało niezamieszkałe. To, co dla podróżników z kontynentu jest egzotyką, dla mieszkańców wyspy często stanowi źródło trudów dnia codziennego.

Interior nie jest zielony. Jest terenem pozbawionym roślinności, tylko gdzieś tam pokryty mchami i porostami. Dodatkowo interior jest to teren wulkaniczny, pokryty częściowo lodowcami, pocięty rzekami bez mostów, wciąż trudno dostępny, a przez to niezwykły. Można by więc pomyśleć, że interior Islandii jest szary. Nic bardziej błędnego. Warto zauważyć, że jest on niekiedy bardzo barwny. Przekonujemy się o tym, poruszając się samochodami po bezdrożach interioru oraz podczas pieszych wędrówek (trekkingów), które rozpoczynamy w bajecznie kolorowych, ukształtowanych w wyniku działalności wulkanicznej i procesów erozyjnych, górach Landmannalaugar. Bogactwo barw tych gór, zbudowanych z mieszaniny minerałów, mogliśmy dostrzec zwłaszcza w słońcu, które towarzyszyło nam w wędrówce i nawet pozwalało na opalanie się na Islandii!

Po pokonaniu kilkudziesięciu rzek (na jednym, mającym ok. 30 km długości odcinku drogi, naliczyłem blisko 20 przepraw w bród) dotarliśmy do urzekającej doliny lodowcowej rzeki w rejonie Þórsmörk (*mörk* oznacza drzewa lub las). Jakkolwiek nie potrafiłbym uszeregować pod względem atrakcyjności miejsc biwakowych (zmienialiśmy je 13 razy), to ten na brzegu rzeki, u podnóża lodowca i w terenie wyjątkowo porośniętym karłowatymi drzewami, zaliczyłbym do bardzo urokliwych. Należy pamiętać, że na Islandii praktycznie nie ma lasów. Ich namiastkę stanowią rzadko spotykane (np. na „grzędzie” między jezorami lodowca Vatnajökull w parku narodowym Ska-



Uczestnicy wyprawy na przełęczy Fimmvörðuháls.

ftafell lub w rejonie jeziora Mývatn) karłowate brzozy i wierzby, tworzące malownicze zagajniki pełne grzybów, których poza Polakami chyba nikt nie zbiera.

Podczas ekscytującego przejścia przez przełęcz Fimmvörðuháls między czapami lodowymi Eyjafjallajökull i Mýrdalsjökull wieje bardzo silny wiatr i mamy wrażenie, że pada deszcz. W rzeczywistości poruszamy się w chmurach, których pułap jest bardzo

niski, bo przecież płaskowyz między lodowcami leży na wysokości 1000-1100 m n.p.m. Po przejściu na południową stronę przełęczy schodzimy wzdłuż rzeki Skoga z kaskadą licznych wodospadów, zakończoną największym, o wysokości 62 m, Skogafoss, pod którym rozbiliśmy nasze namioty.

Poruszanie się po bezludnym interiorze wymaga dobrego samochodu te-

PODRÓŻE MAŁE,





Po bezdrożach interioru poruszamy się głównie samochodami.

renowego i niezłych umiejętności kierowcy. Dlatego większe grupy turystów są przewożone specjalnie przystosowanymi autobusami. Nie należy też samotnie wyruszać w głąb wyspy. Nie chodzi oczywiście o strach przed rozbójnikami, którzy w przeszłości przebywali na tych terenach jako uciekinierzy wyjęci spod prawa, ale o możliwość pokonywania przeszkód. Mostów na wartkich lodowcowych rzekach praktycznie się nie spotyka, a drogi są tylko gruntowe. W niektórych miejscach drogę stanowi zastygła lava wulkaniczna. Na Islandii magmę wydobywającą się na powierzchnię Ziemi podczas erupcji wulkanicznej tworzyła lava uboga w krzemionkę (lava zasadowa), cechująca się małą lepkością, stąd łatwo spływała, tworząc długie potoki (nawet do 50 km) oraz pokrywy lawowe, zajmujące niekiedy obszary o powierzchni setek km². Na drodze prowadzącej w głąb wyspy można zauważyć np. znak drogowy: stacja benzynowa – 240 km. Na wyspie obowiązuje także kilka często spotykanych znaków: wzniesienie – ograniczenie widoczności, trudna droga albo przejazd przez rzekę – tylko dla 4x4, zwężenie drogi na moście (mosty w większości są zbudowane

na szerokość jednego pojazdu) oraz koniec drogi asfaltowej (i odwrotnie – jej początek). Oczywiście, po szczęśliwym przejechaniu interioru wydaje się on niegroźny, ale przy odrobinie wyobraźni widać wyraźnie, że nawet brak benzyny lub niewielka awaria samochodu mogą być przyczyną przykrej przygody dla poruszających się po interiorze. Dodatkowo przy dużej prędkości wiatru, która jest typową sytuacją meteorologiczną, powstają burze piaskowe, wznoszące w powietrze lekkie cząsteczki wulkanicznego pyłu. Tego typu atrakcje zostały nam, na szczęście, oszczędzone.

Lodowce Islandii zajmują ok. 12% powierzchni kraju. Strzegą one jednak swoich tajemnic bardzo dokładnie. Masyw pokrytego lodowymi czapami Snæfellsjökull na zachodnim półwyspie Snæfellsnes stanowił już ponad 140 lat temu inspirację dla Juliusza Verne'a, autora wielu fantastyczno-naukowych i podróżniczo-przygodowych powieści z cyklu „*Niezwykłe podróże*”. To tutaj zaczęła się jego „*Podróż do wnętrza Ziemi*”²¹. My z planowanego wejścia na najwyższą górę Islandii – Hvannadalshnúkur (wys. 2119 m n.p.m.), ze względu na złe warunki pogodowe musieliśmy zrezygno-



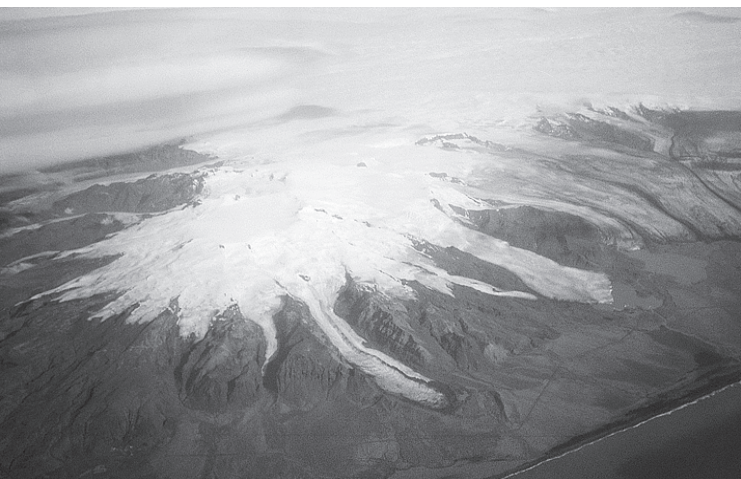
Zatoka Jökulsárlón, zwana „zatką lodowcową”. Na pierwszym planie - autor, Andrzej Kulig.

wać. Na południowej stronie lodowca Vatnajökull jeden z jeziorów trafia do zatoki Jökulsárlón, zwanej „zatką lodowcową”. To w jej wodach pływają różnokształtne góry lodowe, które ogrzewając się, zmniejszają aż do czasu, gdy będą mogły spłynąć rzeką do Oceanu Atlantyckiego. ▶

► Niektóre zjawiska obserwowane na powierzchni ziemi są wynikiem procesów zachodzących pod powierzchnią stosunkowo cienkiej i spękanej skorupy Ziemi. Inne z kolei zachodzą pod powierzchnią lodowca Vatnajökull. Pole gorących źródeł bijących pod lodowcem wytapia lód, powodując powstawanie ogromnych lodowych jaskiń, z których wypływają lodowcowe rzeki. Jaskiń tych, z uwagi na często następujące oderwania się brył lodowych, nie można penetrować. Potęgę natury obrazuje siła żywiołu zwanego *jökulhlaup*. Jest to rodzaj powodzi, która powstaje w wyniku wybuchu wulkanu pod powierzchnią lodowca. Wody powstałe z roztopionych mas lodu tworzą jezioro, które po przerwaniu lodowej tamy wypływa spod powierzchni lodowca i kieruje się ku nizinom. Zniszczenia żywiołu są ograniczane jedynie w ten sposób, że obszar ich potencjalnego wy-

Są to mniejsze lub większe kawałki wulkanicznego „pumeksu” – zastygłej piany powstałej po wybuchu wulkanu.

Szczególne wrażenie wywołują pola lawowe, źródła geotermalne i kratery (np. czarny tefrytowy krater Hverfell) w okolicy Mývatn – Jeziora Komarów. Jest tutaj wiele geologicznych atrakcji. Fumarole i „gotujące się” jeziora to nie pojedyncze zjawiska, ale duży teren geotermalnego pola Hverarönd u podnóża i na pastelowym zboczu góry Námafjall. Obok leży aktywny geotermicznie rejon góry Krafla (818 m n.p.m.), na zboczu której wybudowano elektrownię geotermalną. W pobliżu znajduje się krater, który „odstrzelił” podczas prac wiertniczych na skutek błędów technicznych (stąd jego nazwa – „*piekło własnej roboty*”). Nieco dalej można zobaczyć ogromne pole lawy szczelinowego wulkanu Krafla. Ostatnia jego erupcja w 1984 roku nałożyła czarną lawę (wyglądającą jak wczoraj położony asfalt) na wcześniejsze warstwy. Warstwy lawy sprzed 280 lat są pokryte zaledwie cienką warstwą gleby oraz mchami i porostami. Wędrując po udostępnionym dla turystów dopiero kilka lat temu terenie pokrytym lawą przekonujemy się, że problem kolejnych wybuchów wulkanicznych na Islandii to nie pytanie „czy?”, ale „kiedy?”.



Widok z lotu ptaka południowej części lodowca Vatnajökull.

stępowania jest całkowicie bezludny. W centrum informacyjnym parku narodowego Skaftafell można obejrzeć film o skutkach ogromnej *jökulhlaup*, powstałej w 1996 r. w wyniku erupcji pod czapą lodową Vatnajökull aktywnego wulkanu Grímsvötn. Wielkość powodzi lodowcowej przewyższyła szacunki naukowców, a jej skutkiem było m.in. zniszczenie dużego odcinka „jedynki” i powstanie z naniesionych wodą pyłów wulkanicznych nowych plaż – rozległych *sandur*.

Dużą atrakcją interioru jest kalderowy (podobnie jak Kilimandżaro) wulkan Askja, którego krater jest wypełniony wodą, tworzącą jezioro o głębokości ok. 200 m. Na Islandii nie obowiązuje potoczne powiedzenie „*jak kamień w wodę*”. Pod wodospadem w wąwozie Drekgil (Smocza Szczelina), w pobliżu wulkanu Askja kamienie unoszą się na powierzchni wody.

Zamiast zakończenia kilka ciekawych informacji

Przemierzając bezkresne tereny Islandii, trudno jest spotkać wielu Islandczyków. Owiec jest tutaj dwa razy więcej niż ludzi. Ciekawostką jest jednak to, że mimo surowych warunków na wyspie Islandczycy (ze średnią długością życia kobiet ok. 81 lat i mężczyzn 78 lat) należą do długowiecznych narodów. A przecież wyspę podobno zamieszkują jeszcze, trudne do spotkania, bo żyjące w ukryciu elfy, trolle, a nawet krasnale. My musieliśmy zadowolić się widokiem maleńkich domków (*alfhol*) dla elfów. W kulturze ludowej (w parkach etnograficznych, np. XVIII-wieczna farma w Glaumbaer) zwracają uwagę budynki wznoszone z torfowych bloków i kryte darnią, a także kobiece stroje z ozdobnym gorsetem.

Aby dobrze docenić walory przyrodnicze wyspy, należy dawkować wrażenia,

oglądając najciekawsze miejsca na końcu. Jeżeli oglądanie wodospadów rozpoczniemy od największego Dettifoss, to wszystkie inne wydadzą się nam niegodne uwagi, a przecież każdy z nich jest inny i przynajmniej kilkanaście wodospadów stanowi dużą atrakcję turystyczną. Dlatego po licznych kąpielach geotermalnych w naturalnych zbiornikach i basenach pobyt na wyspie kończymy w Blue Lagoon. Po intensywnym zwiedzaniu wyspy relaksujemy się kąpielą na świeżym powietrzu. Pływając się w gorącej wodzie, nasza polskojęzyczna grupa spotkała innych Rodaków, którzy przylecieli na wyspę na czterodniowy odpoczynek i w pobliżu stolicy Islandii odkrywali jej urok.

W drodze powrotnej proszę o miejsce w samolocie przy oknie z lewej strony kabiny. Dzięki temu z samolotu mogę dostrzec Pingvallir, lodowce Mýrdalsjökull i Vatnajökull, zatokę lodowcową, a nawet wieloryby i po chwili pobyc w chmurach na wys. ok. 10 tys. m n.p.m.

Wakacje na Islandii to doskonała propozycja dla tych, którzy chcą odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku, codziennej biegaczki i „cywilizacyjnego” hałasu, czyli amatorów ciszy i spokoju. W zamian trzeba dać z siebie trochę ruchu. Podczas osiemnastodniowej wyprawy pokonaliśmy blisko 3,5 tys. km drogami i bezdrożami Islandii. Dotarliśmy do wszystkich ważniejszych atrakcji wyspy, dostępnych z popularnej „jedynki” oraz ukrytych w środku barwnego interioru.

Dodam, że podczas naszej wyprawy na Islandię nie było ciężiej, ale piękniej, niż sobie to wyobrażałem. Inie chodzi tutaj tylko o pogodę, która w tym roku, także na Islandii, była łaskawa. Bo ... „z wierzchu skał, w kaskadach grzmią potoki. Znasz-li ten kraj?”²

Od autora: Dettifoss, reprezentujący setki wodospadów na Islandii, jest największym pod względem natężenia przepływu wodospadem Europy, czyli „europejską Niagarą”. Większych wodospadów należy szukać już na innych kontynentach. A więc wszystkim Czytelnikom „*Echa Limanowskiego*” życzę ... wspaniałych podróży w Nowym 2007 Roku.

Andrzej KULIG
Fot. ze zbioru A. i P. Kuligów.
Warszawa, listopad 2006 r.

¹ J. Verne. *Podróż do wnętrza Ziemi*. Wydawnictwo Zielona Sowa 2000 r.

² A. Mickiewicz. *Wezwanie do Neapolu*. Najpiękniejsze wiersze. Wydawnictwo „bis”. Warszawa 2000 r.



U góry: Barwne góry Landmannalaugar. Po prawej: Pole geotermalne Hverarönd. Po prawej niżej: „Stara” i „nowa” lawa wulkanu Krafla. Na dole: Uwaga, to nie odpady chemiczne - geotermiczny obszar Seltún na półwyspie Reykjanes.



BARWY INTERIORU